



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 4 (59) rok III

23. 01. 2022 r.

III Niedziela zwykła

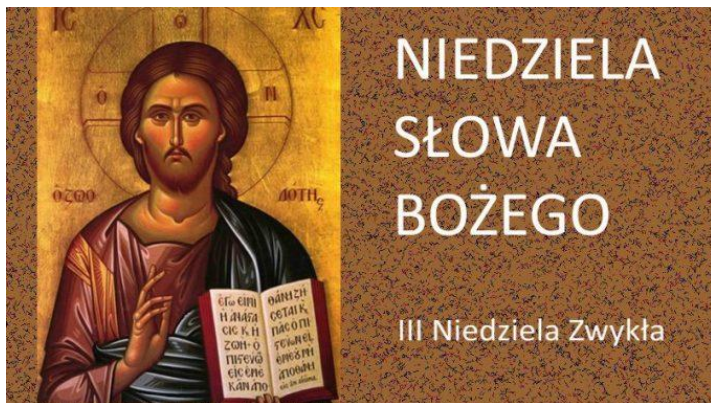
Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie: Ne 8,1-4a.5-6.8-10 (Czytanie Prawa Bożego)

Psaln responsoryjny: Ps 19,8-9.10 i 15 (Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem)

Drugie czytanie: 1 Kor 12,12-14.27 (Mistyczne Ciało Chrystusa)

Ewangelia: Lk 1,1-4;4,14-21 (Słowa Pisma spełniły się na Chrystusie)



Dziś w Kościele katolickim w obchodzimy Niedzielę Słowa Bożego. W tym dniu wypada szczególnie podkreślić znaczenie Słowa Bożego w liturgii i życiu chrześcijan. Można to uczynić poprzez uroczyste sprawowanie Liturgii Słowa w czasie Eucharystii m.in. uroczyste wniesienie Ewangeliarza czy wyeksponowanie księgi Pisma Świętego, uroczystą proklamację Ewangelii użyciem świec i kadzidła. Niedziela Słowa Bożego jest również nam dana – po to, aby przypomnieć, że nie tylko należy czytać Pismo Święte, ale żyć Słowem Bożym na co dzień. Pamiętajmy, że prawdziwie zaangażowanie w słuchanie słowa Bożego zawsze powinno owocować nawróceniem i przemianą życia. Do istoty Słowa Bożego należy bowiem ujawniać prawdę o naszym wnętrzu, to co jest naprawdę ważne dla Boga, ale także dla naszego zbawienia. „Miluj Pismo Święte, a miłować cię będzie mądrość; miłuj je z czułością, a ono cię ochroni; czuj je, a otrzymasz jego pieczętocy. Niech będzie ono dla ciebie, jak twoje naszyjnik i kolczyki. (...) Miluj wiedzę Pisma, a nie będziesz miłować przywar ciała” – poucza nas św. Hieronim. Zatem można powiedzieć, że Pismo Święte to list od Pana Boga. Bóg w każdą niedzielę wysyła nam kawałek historii, opisuje nam jakieś wydarzenie albo przekazuje pouczenie. W tym „liście od Boga” zawarte są uczucia i emocje, tak jak w każdym liście. Jednak, mimo, że ten list jest skierowany do mnie i do Ciebie, czasami tak trudno go słuchać, a czasem jeszcze trudniej czytać samemu. Bóg jest obecny na każdej kartce Pisma Świętego, w każdym zdaniu chce Ci coś powiedzieć, chce Cię pocieszyć, przytulić, otrzeć łzę, czasem chce dać nadzieję, a czasem sprowadzić cię ze złej drogi. Słowo Boże zmieniło życie wielu ludzi na świecie na lepsze i codziennie pozwala stawać się lepszym, dlaczego nie miało by zmieniać Twojego? Warto spróbować. Odwagi!

/ks. Mariusz/



W dniu dzisiejszym przypada 9 rocznica śmierci Kardynała Józefa Glempa, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego i Prymasa Polski.

W naszych modlitwach pamiętajmy o śp. Księdzu Prymasie.

Parafia Rzymskokatolicka św. Floriana

ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów
tel. + 48227296144
florianustv@gmail.com
<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .
Ks. Maciej Kurzawa
Wikariusze:
ks. Mariusz Białecki
ks. Dariusz Drozdek
ks. Wojciech Koszutski
Pomoc duszpasterska:
Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek
godz. 9.00 - 10.00
16.30 – 17.30
sobota
9.00 – 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz
Wtorek: ks. Proboszcz
Środa: ks. Mariusz
Czwartek: ks. Dariusz
Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,
13.00, 18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB
Nieustającej Pomocy
w środy o godz. 18.00
Koronka do Miłosierdzia
Bożego w piątki po Mszy
św. wieczornej
I piątki miesiąca Adoracja
Najśw. Sakramentu po
Mszy Św. wieczornej do
godz.21:00

I Sobota miesięca
o godz. 8:00 Msza Św.
wynagradzająca ku czci
Niepokalanego Serca NMP
We wtorki całodzienna
Adoracja Najśw. Sakr.

Odwiedziny chorych

na indywidualne
wezwanie

Chrzest św.

w II i IV niedzielę podczas
Mszy św. o godz. 13.00

Czas na nowe okulary - Pismo Święte jest dla każdego



„Co może mi dać księga napisana tysiące lat temu? Po co tracić czas na czytanie moralizujących tekścików?” – myślaś podobnie? Ja tak myślałem przez pierwsze 21 lat mojego życia. Pismo Święte kojarzyłem głównie z wieczerną wigilijną. Tylko wtedy wspólnie z rodziną czytaliśmy fragment Ewangelii. Był to jedynie miły akt tradycji, otwierający drzwi do uczyty i prezentów, które już czekały pod choinką. Pismo Święte? Przecież to dla księdza albo moherowej babci w kościele. Dla mnie? Po co! Nie widziałem zupełnie sensu zagłębiania się w lekturę Biblii. Już sama jej objętość odstrasza. Nie dość całej sterty szkolnych lektur, tysiący stron zapisanych mikroskopijnymi czcionkami? Dopiero w trakcie studiów poczułem znaczenie słów Pisma Świętego we własnym sercu. W beznadziei życia, braku perspektyw i bólu codzienności, Bóg przyszedł do mnie także przez słowa z Biblii. Dawniej myślałem, że Bóg jest odległą energią, której nie obchodzi mój los. Dzięki Pismu Świętemu pojąłem, że On jest Bogiem bliskim, dla którego jestem oczkiem w głowie. Od kiedy na poważnie zacząłem zgłębiać wiarę katolicką, zrozumiałem, że wszystkie praktyki, które oferuje dziś tak bardzo wyśmiewany Kościół, mają za zadanie rozwijać moją relację z samym Stwórcą. Dotarło do mnie, że Bóg, przychodzący na świat w osobie Jezusa, pokazał mi, jak bardzo mnie kocha. Ciebie też. Każdego – bez wyjątku. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 34-35). Regularnie przyjmując Eucharystię, spowiadając się, modląc czy właśnie czytając Pismo Święte, zacząłem budować z Jezusem osobistą więź, która odmieniła moje życie. To dzięki temu, że otworzyłem w sercu drzwi dla Chrystusa, mógł On zacząć w nim porządek. Zabrał nienawiść, pychę, nieczystości, by w zamian dać pokój, radość, siłę ducha. To on ze zgłiszczy mojego życia zbudował bezpieczny dom, dał mi kochającą żonę, cudne córeczki, świętą pracę, spełnianie marzeń i najważniejsze – możliwość bycia Jego uczniem. Pismo Święte już na samym początku drogi mojego nawrócenia pozwoliło mi zobaczyć świat oczami Boga. Swoją przygodę ze Słowem Życia zacząłem od Ewangelii. To dzięki niej dowiedziałem się, kim tak naprawdę jest Jezus, zacząłem Jego słowa i polecenia wcielać w moje życie i zauważać ich owoce. Biblia jest jak okulary, które po

wielu latach niewyraźnego widzenia nareszcie może włożyć niedowidzący człowiek. Bez Boga i Jego słowa jesteśmy jak niewidomy, który błądzi w ciemnym lesie. Włożywszy słowo Boże na swoje oczy, przez jego pryzmat wreszcie możemy zobaczyć prawdziwe życie. Dawniej myślałem, że Bóg jest surowym ojcem, który tylko czyha na potknięcie człowieka, aby go ukarać. „Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli” (Łk 12, 6-7). Wiecie, jakie sformułowanie pada w Biblii najczęściej? To nie: „kara”, „musicie” czy „nie wolno”. To: „nie lękajcie się”, „nie bójcie się!” Aż 365 razy, na każdy dzień roku, Bóg daje nam zapewnienie o swojej opiece. Z Nim nie musimy się bać. Z Nim każdy nasz problem staje się tylko małym problemikiem. Żeby odczuć działanie Boga w swoim życiu, trzeba Go po prostu do siebie zaprosić. Dopiero gdy poświęcimy swój czas Jezusowi, On może przy nas być. Wiem, że o wiele łatwiej jest poleżeć na kanapie, scrollując fejsa, ale czy nie warto się wysilić, aby mieć więcej? Tracąc w pokoju czas dla Jezusa – zyskujesz pokój ducha w sercu. Zamykając durne apki w smartfonie, otwierasz swoje serce dla Boga. Otwierając apkę z Pismem Świętym, zamykasz się na zło, ból i problemy. Nie chodzi o to, żebyś w 2 miesiące przeczytał całą Biblię, jęcząc z bólu. W Piśmie Świętym nie chodzi tylko o czytanie. Chodzi o przyjmowanie. Jeśli przyjmujesz to, co Bóg chce ci danego dnia powiedzieć, twoje życie napelnia się Jego obecnością. Zaczynj od Ewangelii. Dobrą metodą jest także lektura mówiąca z danego dnia, które oferuje liturgia Kościoła. Pismo Święte masz w aplikacji na smartfona. Zjrzyj też do naszego niedzielnego Niezbędnika Katolika i daj się nareszcie poprowadzić Bogu. To nie będzie proste. Żyć tak łatwo nie odpuszcza – na bank przyjdzie z lenistwem, brakiem czasu czy wyśmiewaniem ze strony znajomych. Rezygnując z podziwu świata, przyjmujesz propozycję Jezusa. Przyjmując ofertę Boga, rozpakowujesz prezent, który On sam przygotował dla ciebie już przy założeniu świata. Warto zaryzykować – to naprawdę się opłaca. Czasami wystarczy tylko dobrać odpowiednie okulary, aby zobaczyć coś znacznie wyraźniej. „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49, 15).

/Damian Krawczykowski/



Refleksja na III Niedzielę wyżytką

Rok 538 przed Chrystusem. Izraelici wracają z niewoli babilońskiej. Jeruzolima zburzona, świątynia spalona. Prorok Ezdrasz gromadzi lud na placu świątynnym i odczytuje Pismo Święte. Zgromadzeni przyjmują to Słowo z radością, i są gotowi na odnowienie Przymierza. Jezus przychodzi do synagogi w Nazarecie, ale nie tylko odczytuje świętą Księgę, lecz mówi „teraz się spełniły te Słowa Pisma” wskazuje na siebie, jako oczekiwanego Zbawiciela. Zbawiciela, który wybawia, a nie odrzuca. Kościół kontynuuje to dzieło, jest po to, aby ogłaszać „rok łaski od Pana”.

I tylko od nas zależy, czy z tej łaski skorzystamy

/ks. Marian/

Jak Czytać Biblię?



To, że trzeba czytać Pismo Święte, wydaje się sprawą oczywistą, ale jak je czytać? Tu odpowiedź nie jest już tak jednoznaczna. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu to obowiązkowa lektura dla każdego chrześcijanina. Traktujemy je jako słowo Boże, czyli przesłanie, które Pan Bóg chciał przekazać człowiekowi na jego kartach. Dokonywał tego przez ponad 1000 lat, bo mniej więcej tyle trwał proces formowania się ksiąg biblijnych. Stopniowo mu siebie objawiał, by w końcu ukazać się w całej pełni w osobie Jezusa z Nazaretu (por. J 10, 30 czy też J 14, 1-20). Właśnie o tym traktują np. cztery kanoniczne Ewangelie. Aby zatem czegokolwiek dowiedzieć się o Stwórcy, poznać Go i przyłączyć do Niego całym sercem, należy czytać Biblię. Trzeba po prostu wyciągnąć po nią rękę, by nie była wyłącznie ładnie wyglądającym woluminem w naszej domowej biblioteczce. Książką, w której trzyma się pięćsetzłotowe banknoty na tzw. czarną godzinę, w przekonaniu, że w razie ewentualnego rabunku nikt do Biblii nie zajrzy. Dlaczego? No bo przecież kto by trzymał pieniądze w książce, której nikt nie czyta? W naszym przypadku tak po prostu być nie może.

Samemu czy we wspólnotce

Przy rozpoczęciu lektury poszczególnych tekstów biblijnych należy pamiętać, że zostały one napisane z Bożej inspiracji przez autorów tworzących dla czytelników swoich czasów. Oczywiście, również i my obecnie znajdujemy się w ich gronie. Zrozumienie jednak ich oryginalnego przesłania to punkt wyjścia w poszukiwaniu punktu dościsła, którym jest odnalezienie znaczenia tych tekstów dla nas i naszego życia. Tu może zrodzić się pewna trudność. Niewielu może powiedzieć o sobie, że studiowało Pismo Święte i jest jego znawcą, czytając je np. w oryginale po hebrajsku czy grecku. Jesteśmy zdani na tłumaczenia, których nie brakuje. W tych wydaniach mamy też zazwyczaj konkretny i w miarę wyczerpujący komentarz. Dzięki niemu łatwiej nam poznać myśl danego autora oraz ideę jego dzieła. Można zatem śmiało samemu oddawać się biblijnej lekturze. Gdyby jednak się zdarzyło, że jakieś fragmenty sprawiają nam trudność w zrozumieniu bądź interpretacji, możemy np. poszukać w swojej parafii osób, które należą do tzw. kręgu biblijnego (istnieją takie w wielu wspólnotach). Możemy też udać się do swojego duszpasterza i poprosić go o wyjaśnienia lub znaleźć niezbędne informacje w internecie. Nie brakuje tam katolickich portali o biblijnej tematyce, np.: www.bibliста.pl (strona Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II),

Są też komentarze, leksykony czy inne biblijne pomoce, po które wystarczy sięgnąć. Możliwości jest multum.

Sposoby czytania

Wydaje się, że nie ma jednej uniwersalnej metody lektury Biblii. Jedni czytają ją niewielkimi fragmentami, a drudzy poszczególnymi księgami. Są i tacy, którzy za punkt honoru stawiają sobie przeczytanie Pisma Świętego w całości. Czynią to w ten sposób, że rozpoczynają od zapoznania się z jednym rozdziałem, np. pierwszym z Księgi Rodzaju. Kolejnego dnia czytają go jeszcze raz i dołączają drugi. Następnego czytają ów drugi oraz trzeci, potem trzeci i czwarty, czwarty i piąty itd. W ten sposób utrwalają w pamięci wcześniej zapamiętane treści, kontynuują lekturę biblijną i po jakimś czasie z pewnością przewertują Biblię w całości. Niektórzy sporządzają notatki, szczególnie w przypadku, gdy czegoś do końca nie rozumieją. Wszelkie wątpliwości konsultują na bieżąco z innymi, którzy też zanurzają się w słowie Bożym. W wielu parafialnych wspólnotach sporą popularnością cieszy się także tzw. Lectio Divina, czyli pobożna duchowa lektura Pisma Świętego. Zazwyczaj składa się ona z czterech części (odczytanie tekstu, jego rozważanie, modlitwa oraz wsłuchanie się w głos Pana Boga, w Jego odpowiedź), choć może być też różnorodnie modyfikowana. Taka lektura ma przede wszystkim charakter modlitewny. Można również czytać Biblię wrywkowo bądź dosłownie po jednym zdaniu. Zawsze jednak trzeba pamiętać, by nie traktować jej w sposób „magiczny” – jako remedium na swoje problemy czy znalezienie jedynej pewnej odpowiedzi, która rozwiąże nasze wszystkie życiowe dylematy. Tępy podejście jest chyba najgorsze z możliwych.

Tłumaczenia

Wcześniej wspomniałem, że na polskim rynku wydawniczym jest wiele tłumaczeń Pisma Świętego. Które z nich jest najlepsze? Trudno powiedzieć. W każdym razie tym najbardziej popularnym, którego również słuchamy w naszych kościołach, jest Biblia Tysiąclecia, która doczekała się już pięciu wydań. Jedną z jej wersji to zyskująca na popularności Biblia jerozolimską (na szczególną uwagę zasługują tam komentarze i wyjaśnienia). Wśród wielu tłumaczeń warto z pewnością wymienić Biblię Paulistów czy też Biblię pierwszego Kościoła, którą z języka greckiego przełożył niezjący już salezjanin ks. prof. Remigiusz Popowski. Oczywiście, wymienione wyżej tłumaczenia nie są jedynymi, do których warto sięgać. Ich przegląd i omówienie można znaleźć np. na stronie: www.biblepolskie.pl. Najważniejsze jednak jest to, by czytać Pismo Święte i traktować je jako rzeczywiste słowo Boże, a nie tylko jako przykład religijnej literatury. **/ks. Jacek Molka/**

Tweet od Papieża:



Czułość nie jest czymś emocjonalnym lub sentymentalnym: jest doświadczeniem bycia kochanym i przyjętym w naszym ubóstwie oraz nędzy, czyli przekształconym przez miłość Boga.



Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś zgodnie z postanowieniem papieża Franciszka przeżywamy Niedzielę Słowa Bożego. W naszej wspólnocie parafialnej witamy ks. Kamila Falkowskiego, diecezjalnego Asystenta KSM, który przedstawi nam zasady działalności stowarzyszenia na terenie naszej Archidiecezji. Po Mszy Świętej wieczornej zapraszamy na spotkanie młodzież z naszej parafii na spotkanie z ks. Kamilem.
2. W środę 26 stycznia Święto Nawrócenia św. Pawła. Msze Święte o godz. 7.00, 8.00 i 18.00.
3. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrytści są do nabycia "Gość Niedzielny" i "Niedziela". Na stoliku za ławkami położony jest nowy numer "Florianusa".



Wizytę rozpoczynamy o godz. 16.30. Odwiedzamy tylko te domy, które zostały wcześniej zgłoszone. W tym tygodniu porządek koledy będzie wyglądał następująco:

Poniedziałek 24 stycznia: Milanowiecka, Przejazd, Żytnia, Lipowa, Skierniewicka, Żyrardowska, Grudowska
Wtorek 25 stycznia: Pszczelińska domki i bloki, Jesionowa, Akacjowa
Środa 26 stycznia: 11 Listopada, Zgoda
Czwartek 27 stycznia: Sportowa, Sochaczewska 12, 14, 16, 18, 20, 22
Piątek 28 stycznia: Sochaczewska 4, 4b, 4c, 4d, 4e, 6, 6a, 8, 8c, 10, 10b, 10e

W ostatnim tygodniu z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:

- + Henryk Bartosiak
- + Marek Orzechowski
- + Bogdan Bromirski
- + Gabriela Solecka
- + Józef Wojewódzki
- + Henryka Palińska
- + Jerzy Meller
- + Andrzej Herliane



Z KALENDARZA LITURGICZNEGO

27 stycznia
bl. ks. Jerzy Matulewicz



Urodził się 13 IV 1871 r. we wsi Lugine kolo Mariampola, powiatowego miasta na Suwalszczyźnie, w malorolnej rodzinie litewskiej Andrzeja i Urszuli z domu Matuli. Był ósmym synem w rodzinie, a na chrzcie otrzymał imiona: Jerzy Bolesław. Jako

trzyletnie dziecko stracił ojca, w cztery lata później umarła matka. Jerzym zaopiekował się starszy brat Jan, człowiek surowy, wiele wymagający od siebie i innych. Tę surowość odczuwał Jerzy, będąc poddawany częstym próbom cierpliwości. Matka wychowywała swoje dzieci w atmosferze szczerzej i żywej pobożności, dlatego też Jerzy od najmłodszych lat odznaczał się darem modlitwy oraz skupienia. W latach 1879 — 1883 uczęszczał do szkoły powszechnej w Mariampolu. Niemalże codziennie musiał Jerzy pokonywać pieszo czterokilometrowy odcinek drogi z domu do szkoły i z powrotem. Miał słabe zdrowie, w tym czasie „dala” o sobie znać gruźlica kości, nie rozpoznana przez lekarza, z której powodu cierpiął przez całe swoje życie. Po skończeniu szkoły powszechnej jako eksternista uczył się w gimnazjum w Mariampolu. W tym to czasie odkrył Jerzy swoje powołanie do kapłaństwa, lecz nie chciał z tym faktem pogodzić się brat nim opiekujący się. Dlatego też kazał Jerzemu przerwać naukę w gimnazjum i pracować na roli. Po roku, dzięki interwencji stryjecznego brata Jana Matulewicza, profesora greki, łaciny i rosyjskiego w Kielcach, Jerzy mógł spełnić swoje marzenie, udać się do Kielc, tam ukończyć gimnazjum i tamże wstąpić do Seminarium Duchownego. Wyróżniał się wśród alumnów swoimi zdolnościami, pracowitością, prawością charakteru, czystością obyczajów, koleżeńską uprzejmością, pobożnością i głębią życia wewnętrznego. W roku 1895 biskup kielecki Tomasz Kuliński wysłał Jerzego na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra z najwyższym wyróżnieniem. W Petersburgu też został wyswięcony na kapłana w roku 1899. Po krótkiej pracy duszpasterskiej w diecezji kieleckiej udał się na leczenie do Niemiec i Szwajcarii, gdzie przeżył bolesną operację związaną z gruźlicą kości (T. Górski). Za radą przełożonych właśnie w Szwajcarii rozpoczął studia specjalistyczne z teologii fundamentalnej uwieńczone w roku 1902 doktoratem z najwyższą oceną (praecclarissime). Po powrocie do Polski ks. Jerzy na życzenie swojego biskupa podjął wykłady z prawa kanonicznego i języka łacińskiego w kieleckim Seminarium. Jednakże zły stan zdrowia zmusił ks. Jerzego do wyjazdu do Warszawy, gdzie miał lepsze warunki do leczenia się. W Warszawie dał się poznać jako dobry spowiednik i przewodnik życia duchowego osób konsekrowanych i świeckich. Tutaj też rozwinął działalność społeczną wraz ze znanym socjologiem ks. Marcelem Godlewskim, założył Stowarzyszenie Robotników Katolików i dla tego Stowarzyszenia redagował pismo Towarzysz Pracy, wygłaszał konferencje i pogadanki w duchu społecznej nauki Kościoła, z tej też dziedziny organizował kursy. Na jesieni 1907 powołano go na kierownika katedry socjologii w Akademii Duchownej w Petersburgu. W tym też czasie ks. Matulewicz rozpoczął reformę polskiego Zakonu Marianów założonego w roku 1673 przez ks. Stanisława Papczyńskiego. Ułożył konstytucje dla tegoż zakonu zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, sam złożył śluby zakonne na ręce ostatniego generała o. Wincentego Senkusa. W konspiracji założył na terenie Akademii Duchownej pierwszy nowicjat mariański, a w roku 1911 mianowano go prorektorem teże uczelni. W tym samym roku, po śmierci o. Senkusa, ks. Matulewicz został wybrany generałem swojego zakonu. W Petersburgu oprócz pracy duchowej i naukowej prowadził działalność społeczną, zostając w roku 1909 prezesem Rzymskokatolickiego Stowarzyszenia „Oświata”, propagującego oświatę wśród ludności robotniczej oraz niosącego wszelką pomoc biednym.

Do użytku wewnętrznego

Redakcja: ks. Mariusz Białęcki

Korekta: ks. Wojciech Koszutski

Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010